Księga Rodzaju

Rozdział 37

**1**. A Jakob mieszkał w ziemi Chananejskiej, w której ociec jego był gościem. **2**. A te są pokolenia jego: Jozef, gdy miał szesnaście lat, pasł trzodę z bracią swą jeszcze pacholęciem. I był z synami Bale i Zelfy, żon ojca swego, i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech barzo sprosny. **3**. A Izrael miłował Jozefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swej urodził, i uczynił mu suknię wzorzystą. **4**. I widząc bracia jego, że go miłował ociec nade wszytki syny, nienawidzieli go i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. **5**. Przydało się też, iż sen, który widział, powiedał braciej swej, co było przyczyną więtszej nienawiści. **6**. I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego, którym widział. **7**. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. **8**. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? abo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała. **9**. Widział też i drugi sen, który powiadając braciej, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. **10**. Co gdy ojcu swemu i braciej swej powiedział, złajał go ociec jego i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, któryś widział? Izali ja i matka twoja, i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemie? **11**. Zajźrzeli mu tedy bracia jego, a ociec milcząc rzecz uważał. **12**. A gdy bracia jego pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem, **13**. rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sychimie: pódź, poślę cię do nich. **14**. Który gdy odpowiedział: Gotówem, rzekł mu: Idź a obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi braciej twojej i bydłu, a daj mi znać, co się dzieje. **15**. Posłany z doliny Hebron przyszedł do Sychem. I nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał, czego by szukał. **16**. A on odpowiedział: Braciej mojej szukam, powiedz mi, kędy pasą trzody. **17**. I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego, a słyszałem je mówiące: Pódźmy do Dotain. Poszedł tedy Jozef za bracią swoją i nalazł je w Dotain. **18**. Którzy ujźrzawszy go z daleka, niźli przyszedł do nich, myślili go zabić: **19**. I mówili do siebie: Onoć idzie widosen: **20**. pódźcie, zabijmy go i wrzućmy do studnie starej. I rzeczem: Zły zwierz go pożarł, a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego. **21**. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich i mówił: **22**. Nie zabijajcie dusze jego ani wylewajcie krwie, ale wrzućcie go do studnie tej, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił chcąc go wyrwać z ręku ich i wrócić ojcu swemu. **23**. Wnet tedy skoro przyszedł do braciej swej, zewlekli go z onej suknie długiej i wzorzystej **24**. i wpuścili go do studnie starej, która nie miała wody. **25**. A usiadszy, aby jedli chleb, ujźrzeli Ismaelity podróżne jadąc z Galaad i wielbłądy ich niosące korzenie i resinę, i staktę do Egiptu. **26**. Rzekł tedy Judą do braciej swej: Cóż nam pomoże, jeśli zabijemy brata naszego i zatajany krew jego? **27**. Lepiej, że go przedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech się nie mażą, brat bowiem i ciało nasze jest. I przyzwolili bracia na mowy jego. **28**. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnąwszy go z studnie, przedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników: którzy go zawieźli do Egiptu. **29**. I wróciwszy się Ruben do studnie nie nalazł chłopięcia. **30**. I rozdarszy odzienie, idąc do braciej swej rzekł: Chłopięcia nie widać, a ja dokąd pójdę? **31**. I wzięli suknię jego, i we krwi koźlęcej, które byli zabili, omoczyli. **32**. Posławszy, którzy by ją donieśli do ojca, i mówili: Tęśmy naleźli: oglądaj, jeśli jest suknia syna twego, czy nie. **33**. Którą poznawszy ociec, rzekł: Suknia syna mego jest, źwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Jozefa. **34**. I rozdarszy szaty, oblókł się w włosienicę płacząc syna swego przez długi czas. **35**. A gdy się zeszły wszytkie dzieci jego, aby ulżyli żalu ojcowskiego, nie chciał przypuścić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna mego płacząc do piekła. A gdy on tak trwał w żałobie, **36**. Madianitowie przedali Jozefa w Egipcie Putifarowi, trzebieńcowi Faraona, hetmanowi żołnierstwa.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.